Wydanie nadzwyczajne.

Rok I.
11 LISTOPADA 1934
CENA 5 gr.
№ 3.

ECHO

Organ samorządów
młodzieży szkół średnich w Bochni.

Od Redakcji.

Specjalny ten numer „Echa" wydajemy dla uczczenia Święta Niepodległości. My młodzi, którzy nie pamiętamy czasów niewoli, którzy nie odczuwaliśmy bezpośrednio ogromu jej ciężaru, może za mało uwagi poświęcamy znaczeniu tego, najważniejszego święta narodowego. Jest to przecież rocznica dnia, o który walczyły i modliły się całe pokolenia uciemiężonego Narodu, rocznica odzyskania niepodległości, za którą ginęli Jego najlepsi synowie. Święto Niepodległości winno być postawione na równi ze świętem narodowem, „Świętem 3-go maja".

Setki tysiące młodych w walce o niepodległość Narodu, bądź legło na polach bitew, bądź zginęło w lochach więzień czy katorgach Sybiru. Umierali za Ojczyznę, a więc oddawali Jej wszystko, bo swoje życie. My, którzy żyjemy już w Państwie niepodległem, którzy korzystamy z owoców wolności, ofiara krwi serdecznej uzyskanej, jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że Ojczyzna nie żąda już od nas ofiary krwi i życia. Uwidacznia się to dobitnie w słowach Marszałka Józefa Piłsudskiego: »Idą czasy których znamieniem będzie wyścig pracy...«

Jak poprzednicy nasi nie ustawali w wyścigu poświęcenia swej krwi dla odbudowy niepodległości Ojczyzny, tak samo nam nie wolno ustawać w wyścigu pracy ku umocnieniu otrzymanej już niepodległości, ku wywalczeniu dla naszej Ojczyzny mocarstwowego stanowiska wśród państw Europy. — Do tego zaś celu dojdziemy tylko wtedy, jeżeli skierujemy nasze dążenia i siły ku stworzeniu jedności, kiedy potrafimy poświęcić swe prywatne ambicje dla interesu Państwa, kiedy zdołamy stworzyć zdyscyplinowane społeczeństwo.

Podobnie bowiem jak walki wewnętrzne w społeczeństwie naszem w okresie zaborów przeszkadzały dążeniom niepodległościowym i trzeba było wielkiej wojny światowej, dzięki której wysiłek zdyscyplinowanej w szeregach legjonowych części naszego Narodu uwieńczony został wymarzonym skutkiem, tak samo ustawiczne walki rozmaitych partyj, a raczej rozpolitykowanych i o swoją prywatę w pierwszym rzędzie dbających prowodyrów przez cały szereg lat stały na przeszkodzie zajęcia przez Polskę należnego Jej stanowiska.

Źle się działo w pierwszych ośmiu latach po odzyskaniu niepodległości i dlatego znowu musiała temu złu położyć kres zdyscyplinowana część naszego społeczeństwa, witająca z uczuciem ulgi przewrót majowy w r. 1926. I znowu dowiódł nam Marszałek, że można znaleźć osobiste szczęście tylko w szczęściu Narodu. To też drugie ośmiolecie postawiło już Polskę na wyżynie mocarstwowej i o jej względy ubiegają się już ci, którzy ją w pierwszem ośmioleciu całkiem lekceważyli.

Oczywiście że panujący na całym świecie długoletni kryzys gospodarczy i nas gwałtownie uciska, a wynikające stąd ciężkie położenie społeczeństwa wykorzystywane bywa przez warchołów i partyjników, którym milsza jest pry-

wata aniżeli dobro Ojczyzny.

Gdy jednak w 16-stą rocznicę naszej niepodległości, doceniając znaczenie takowej, nawet z najbardziej przeciwległych punktów widzenia przeglądniemy dotychczasowy rozwój wypadków w tem szesnastoleciu, do jednej tylko dojdziemy konkluzji: Nie dajmy się wodzić za nos rozbijaczom jedności, pracujmy nad tem, abyśmy utworzyli jedno społeczeństwo obywateli jednego Państwa, których łączyć zawsze będzie współpraca nad rozwojem dobrobytu ogółu, tworzącego dobrobyt jednostek.

Lichtig Teodor, kl. VIIa. Państw. Gimn.

W szesnastą rocznicę.

Szesnaście lat mija już od chwili, w której powstała Polska na nowo, by otrząsnąć się z ciężkiej niewoli trwającej blisko półtora wieku— by żyć. Ojczyzna nasza żyje, ale czy my zdajemy sobie sprawę kto dokonał tego dzieła? Czyn to przodków i rodaków naszych, którzy dokonali go przez tysiące ofiar poległych na placu walki, przez pracę twórczych umysłów i przez siłę ducha narodowego. Istnieje i rozwija się ta, za którą płynęło tysiące łez przez długi okres czasu. Od chwili tej upłynęło już lat szesnaście. Jak prędko płynie ten czas i jak szczęśliwe jest to pokolenie, które posiada wolną-niepodległą Ojczyznę. Pokoleniem tem to my, młodzież szkolna. Nadszedł już czas byśmy oddali przodkom naszym cześć za ich pracę i wysiłki. Nie przerywajmy idei naszych przodków, ale kontynujmy ją dalej. Celem naszej pracy to nie wywalczanie wolności, bo tą już posiadamy ale postawienie kraju naszego w rzędzie potęg światowych. Zadanie to naprawdę trudne a jednak możliwe do zrealizowania przez współpracę z czynnikami rządzącemi t. j. przez wypełnanie sumiennie obowiązków państwowych. Nie jesteśmy jeszcze pełnymi obywatelami abyśmy mogli je wypełniać ale wypełniajmy te małe nasze obowiązki szkolne, a powoli przyzwyczaimy i przygotujemy się do czynienia zadość większym. Już tu na ławie szkolnej wyróbmy sobie tą obowiązkowość tak potrzebną w życiu społecznem. A jeśli postępować będziemy teraz w myśl hasła tak dawno rzuconego przez naszego wieszcza A. Mickiewicza „Ojczyzna, nauka, cnota“ a w życiu późniejszem starania nasze będą skierowane na polepszenie bytu naszej Ojczyzny, to wtedy będziemy mogli przekazać pokoleniom przyszłym co zdziałaliśmy dla podniesienia jej na stopień możliwie najwyższy. W tą świętą rocznicę ślubujmy sobie, że sił i energji naszej oszczędzać nie będziemy dla tak wzniosłego celu jakiem jest dobro Ojczyzny i że hasłem naszego życia tak teraz jak i później będzie wyraz pełny uczuć szlachetnych i potęgi— „OJCZYZNA”

G. Kowalikówna, kurs V. Semin.

Dlaczego kocham Ojczyznę?

Miłować Cię powinnam, bo jesteś mi Matką najlepszą. Uczyłaś mnie jak matka władać mową polską, którą tworzyły i doskonaliły pokolenia całe, w której obronie legły zastępy rycerzy, rosząc swą krwią ziemię naszą polską.

Kocham Cię, bo z ziemi Twej czerpiąc pokarm zrosłam się z nią. Przekazałaś mi wiarę, którą przez wszystkie czasy od Mieszka i Dąbrówki począwszy wyznawały Twe dzieci i nieskażoną przekazywały następnym pokoleniom.

Kocham Cię dla Twych pięknych pieśni, w których nauczyłaś mnie chwalić wielkość i potęgę Boga, opiewać piękno Twych lasów i pól, morza i gór, sławić czyny bohaterskie wiernych Twych dzieci.

Kocham Cię dla onej srogiej niewoli, w którą popchnęły Cię właśni synowie, a z której powstałaś jasna i świetna.

W latach niewoli obraz Twój w sercach Polaków rozjaśniał ciężkie mroki; z Twojem imieniem na ustach walczył żołnierz kościuszkowski, piersią swą zasłaniając całość Twych granic. Dla Ciebie przemierzał Europę, przymierając głodem i chłodem legjonista zaciągnięty pod bohaterski sztandar Napoleona. W roku listopadowym kwiat naszej młodzieży oddał Ci swe życie. Dla Ciebie umierali zesłańcy w tajgach Sybiru, więzieniach i lochach.

Orlęta polskie złożyły dla Ciebie swe młode

życie, bo kochały Cię o Matko! Polsko! I my chciejmy naśladować tych, którzy wznieśli tam na przełęczy pantyrskiej w Rafajłowej krzyż na grobach swych braci — legjonistów i powtarzajmy za nimi w głębi serca: „Pragniemy złożyć życia wysiłek cały, dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały"

Olga Stasiakówna. kl. VI. Pryw. Gimn.

WODZOWI W HOŁDZIE

Szesnaście lat już mija od tej chwili,
Kiedy niewoli więzy wreszcie prysły
I dzięki Tobie Polacy przeżyli
Cud Zmartwychwstania, wielki „Cud z nad Wisły".
Dziś ku nam znowu echa te powiały,
Budząc tych wspomnień iskrę wiecznie nową,
Na purpurowych flagach Orzeł Biały
Chyli się nad Twą utrudzoną głową.
I dziatwa polska do Twych stóp przypada
W hołdzie serdecznym i z wielką wdzięcznością,
I w dniu tym wielkim jest podwójnie rada,
Że Cię otoczyć może swą miłością.
Twojemi hasły dzisiaj przepojona
Że „dla Ojczyzny miła śmierć i blizny"
W postać swojego Wodza zapatrzona
Idzie ku wyżom pracy dla Ojczyzny.
Żyj nam Marszałku, żyj dla nas wiek długi
Boś jest Ojcem Narodu, o los Jego dbałym
A Naród ceniąc Twe wielkie zasługi
Postawi Ci w swych sercach pomnik wiecznej chwały.

Gdy z Belwederu wieść wkrótce wybiją
Jedenastego ostatnie godziny,
Wiedz, dzieci polskie Twem imieniem żyją,
Idą wpatrzone w Twe czyny.

Artur Ferber, kl. V. Gimn. Państw.

Rozpowszechniajcie i czytajcie „ECHO"

Rycerz z pod znaku Białego Orła.

Motto:
«..... wiecznie, wszędzie,
przez rozwarte dziejów pole,
los nas pędził w wyższą dolę:
ku tej Polszcze, która będzie.»

Na ławie szkolnej uczył się młody Kazio Wroński że „słodko i zaszczytnie umierać za Ojczyznę"... Nie wiedział, ani też nie przypuszczał, iż niebawem — jako legjonista, wcieli hasło szczytnej śmierci za Polskę, w czyn, że będzie jednym z tych, którzy przybliżą godzinę: „cudu — — — zmartwychwstania". — — —

W roku 1915, Wroński — lubo go ojciec, prosił, żeby pozostał w domu,— pod naporem uczucia patrjotycznego, opuszcza dom rodzicielski, aby stanąć w szeregach formujących się Legjonów. Ubrany w mundur, jeszcze tchnący i przypominający Austrję, przecież z orzełkiem na czapce, odrazu poczuł szeregowiec — Wroński, iż rozpoczyna się w jego życiu okres nowy.

Szeregowca ćwiczą, tak że po paru tygodniach wyrusza na chrzest boju. Wroński dyszy radością, iż spotka się twarzą w twarz z rosyjskim żołnierzem, że zdoła odpornością i hartem woli pokonać stokroć potężniejszego wroga.., Przypomniały mu się opowiadania dziadka, o powstaniu 1863r, który sięgał po te lata z dumą podkreślając że nie brakło go w szeregach, walczących o niepoległość... Teraz Wroński miał w pamięci słowa dziadka, bohatera minionych lat wzlotów zwyż, lubo zakończonych tragedją upadku. I znów szedł w szeregu, aby doczekać się corychlej chwili, gdy każą mu walczyć... na białe bagnety. Coś w tydzień, nocą, alarm zbudził Wrońskiego, a o świcie nacierał wraz z towarzyszami—rówieśnikami—na oddział rosyjski, któremu niebawem przyszła z pomocą sotnia Kozaków... Wroński ocalał, choć rozbito oddział, a tylko kilku wczas uratowały posiłki, przybyłe od strony Krakowa... Odbył ten chrzest z godnością, a ocaliwszy życie, już je poświęcił zupełnie Ojczyźnie... Ta jedna potyczka zdołała go odrazu jak rycerza—opancerzyć, zakuć w stal silnej woli i dać puklerz, jakiego i stary Wroński w roku 1863r. nie posiadał, boć tamtego trawiły złowrogie przeczucia, gdy ten, młody, nie pasiadał ich wcale.

Toteż znalazłszy się w oddziele nowym, liczniejszym, mógł już towarzyszom broni zaimponować, że należał do tych, którzy zmierzyli się z wrogiem.,.. zwycięsko! Krzepił ducha odwagą, dodawał animuszu braci żołnierskiej tak, iż niebawem Wroński był na ustach wszystkich, jako „kochany Kazik", a ten i ów, ze czcią patrzył, skoro w rozkazie przyniesiono dla niego.. pochwałę! Kazio urastał w swej roli, a party silnem uczuciem żołnierza — patrjoty. rwał się' aby znów oz-

dobić swą pierś, lub myśl bodaj aureolą zwycięstwa i może temsamem odbudowanie Polski uczynić dokonanym faktem.

Rzuconego daleko. W łączności z austrjacką armją musiał i jego oddział ubiegać się o lepsze stanowiska, lubo w cięższych stokroć warunkach, bo legjony traktowano gorzej, i perspektywą, jeśli by się dostał do niewoli, niechybnej śmierci, gdyż Moskale nie uznawali formacji legjonów polskich, jako regularną armję, a tylko za dorywczą i partyzancką Lecz armja ta okrywała się z dnia na dzień laurami czynów bohaterskich, gdy regularna traciła pozycje, lub dostawała się do niewoli.

Wroński w jednej takiej bitwie został ranny. Jakżeż bolał, że musi,.. leżeć w lazarecie, gdy jego koledzy będą nadal walczyli i posuwali się naprzód... Toteż pytał się skwapliwie lekarzy, kiedy nastąpi chwila, w której zwolnią go z tej „bezczynności", a on tam na... pole chwały — popędzi radośnie,..

Kiedy wyzdrowiał — nagle otrzymał wiadomość, iż... legjony zostały wcielone w szeregi armji austrjackiej..., —Zapłakał... Czyżby praca znowu poszła na marne, czyżby nadzieje spłonęły dymem rozwianym złudzeń?. Nie! Wroński uwierzył, iż już nie „cofniemy placówek, zdobytych w ogniu boju' trwać będziem zwycięsko, aż do dnia pokoju"... Gotów był sam formować oddział, sam wziąść odpowiedzialność za zwycięskie jutro! Lecz mu nie dano, nie pozwolono...

Wrócił do domu, czekając rokazu powołania w szeregi. I nie długo się wlokły dnie oczekiwań.

Wroński otrzymał rozkaz upragniony! Wzywał go — jak świaczył podpis, Wódz ukochany, a przecież z nim przeżył najjaśniejsze chwile, jakich nie zapomina stary, a cóż dopiero młody, dla którego wojenka stała się radością i spełnieniem najpiękniejszych marzeń, odziedziczonych i tkwiących w tradycji kilku pokoleń.. Teraz już ni ojciec, ni matka nie zatrzymali go w domu, boć serca rodziców — jak i serce synowskie, jednakowo biły — wielką nadzieją jutra — zwycięstwa.. Właśnie przybył do Warszawy, kiedy już ze strony Francji i Włoch nadpływały wiadomości o klęsce Niemców, Austrjaków, liczono się z faktem, że niebawem i Warszawę opuści Ecsseler, rezydujący i utrzymujący, że stolicę Polski zmieni wnet... w Berlin, albo conajmniej, w zniemczone miasto, Wroński czekał znowu, aby odrazu gotowym stanąć w pierwszym szeregu, może już we własnej Ojczyźnie..

I zegar dziejowy nie długo zwlekał z wybiciem godziny wyzwolenia... wrócił Marszałek Piłsudski, do Warszawy, a pokonane Niemcy, pobita doszczętnie Austrja, musiały się zgodzić, iż Polska nie do nich, ale do samej siebie należeć będzie. Wroński właśnie należał do... formułujących armję polską, w nowej szacie wolności i odzyskanej niepodległości... W nim i przez niego dokonywał się cud, dokonowywała się rzeczywistość. Toteż teraz mógł sobie powiedzieć za Wyspiańskim (Achilleis).

..... „Choć jakie doświadczenie człowiek w starość zyska, przedsię piękna ta młodość, co w przebój się ciska!

Aliści nie tylko w przebój, lecz i w zwycięstwo!

— — — — — — — — — —

Wroński spełnił swój obowiązek, ale zostawił i swoim następcom drugi: budowy Polski, na nowych zrębach, nowych fundamentach, jakiej on dał — „nieśmiertelne podstawy!! — — —

Zbigniew Asanka-Japołł kl. VIIIa Gimn. Państw.

Skład Komitetu Redakcyjnego: Opiekunowie: Dr. U. Wińska i prof. J. Zelek. Red. Nacz. — Lichtig Teodor, kierowniczka komitetu dla Semin. — Draganówna Krystyna, publicystyka — Stasiakówna Olga i Kowalczuk Tad. samorząd — Płaczkówna Zofja i Stepek Henryk, literatura — Muniówna Janina i Paszek Franciszek, propaganda — Kruczek Marjan — delegat samorządu Okręg. w Państw. Gimn. w Bochni Mróz Józef.